GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 184.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 13 Lipca 1829 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach warszawskich płacono: pszenicę od 17 do $26\frac{1}{2}$; żyto od $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$; jęczmień od 6 do $7\frac{1}{2}$; owies od 5 zł. gr. 10 do 6 zł. za korzec.

TORUŃ. — *Od 28 czerwca do 4 lipca, niżéj wyrażeni szyprowie przeprowadzili z Polski płody następujące:* — Mangelsdorf 20 łaszt pszenicy. Król 36 łaszt żyta. Müller 16 ł. ps., $20\frac{1}{2}$ ł. żyta. Wirzbicki 8 ł. psz., 30 ł. żyta. Kosiński 15 ł. psz. Turteltaub 53 ł. psz., 7 ł. żyta. Herzberg $80\frac{2}{3}$ ł. psz., $12\frac{1}{2}$ ł. żyta, 1070 belek i 500 kop obręczy. Wollerstein 1515 belek. Herzberg 11 łaszt ps. Rendelmann 11 ł. ps., 18 ł. żyta i 1640 belek. Honigsblüthe 92 ł. psz., 7 łas. żyta i 912 belek. Goldschein 1400 belek. Tenże 1350 belek. Vogel 2706 szt. drzewa okrągłego. Wiśniewski 1835 szt. drz okr. i 40 sążni opałowego. Trębicki 81 szt. drz. okrągł. Rosenbaum 1662 dito. Kosakowski 1095 dito i 56 sąż. opałowego. Ludwinowski 746 szt. drz. okr. Bogusławski 198 drz. opał. Kuszycki 6366 centnarów cynku. Tenże 5000 ditto. Mendelssohn 750 ctr. surowego popiołu. Vogelmuth 93 ł. ps. i 18 ł. żyta. Tenże 36 ł. żyta. Staniszewski 16 ł. ps. i 24 ł. żyta. Kozakiewicz 19 ł. żyta. Fieland 20 ł. ps. Richter 5 łaszt ps. i 15 ł. żyta. Weisener 3 ł. ps. i 67 ł. żyta. Błoński $112\frac{1}{2}$ ł. ps. Stutz 98 ł. ps. i $11\frac{1}{6}$ ł. grochu. Jenrik 26 ł. ps. 49 ł. żyta, 2 kufy wina, 2 beczki porteru, 1 pakę indigo. Schöner 5 ł. psz., $19\frac{1}{2}$ ł. żyta. Tellman 20 ł. ps., 28 ł. owsa, 2160 ctr popiołu surowego. Życzkowski 551 szt. drzewa okrągł. Milina 180 dito.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Doniesienie.* — W majętności Festenberg należącéj do klucza Goszyckiego (Goschütz) w dolnym Szlązku w cyrkule wartenberskim położonego, znajduje się do sprzedania lub wydzierżawienia, zabudowanie dwupiętrowe, urządzone na przędzalnię wełny, przy tém stajnie i cztery machiny do sortowania, wraz z potrzebnemi do tego machinami do przędzenia wełny. — Termin licytacji w miejscu podpisanego urzędu poborowego odbyć się mającéj, oznaczony jest na dzień 5 sierpnia b. r. gdzie warunki każdego czasu przejrzane być mogą. — Goszyce (Goschütz.) dnia 24 czerwca 1829 r. — *Urząd poborów wolnego Hr. Reichenbach.*

— *Zapozew edyktalny.* — Zmarłego roku 1813 w Wosznikach ś. p. Karola Wachowskiego dziedzica dóbr ziemskich, syn nazwiskiem *Erdmann Józef Antoni Wachowski*, narodzony dnia 1 marca 1795 roku, oddalił się w tymże czasie z domu ojcowskiego, właśnie podczas przechodu wojsk francuzkich do Rossji, i oświadczył: że zamierza wejść w służbę wojskową. Gdy od tego czasu, o życiu i o miejscu pobytu swojego, żadnéj krewnym swoim nie dał wiadomości; ani sukcesorowie lub jacybądź spadkobiercy, nie zgłosili się; na żądanie przeto jego opiekuna i jego rodzeństwa, sąd podpisany wzywa niniejszym rzeczonego Erdmann Józefa Antoniego Wachowskiego: aby w przeciągu 9 *miesięcy* a najdaléj do d. 8 *czerwca* 1830 o godzinie 9 przed południem, zgłosił się u podpisanego sądu wolnego państwa Bytoń, lub w tegoż sądu registraturze, osobiście, na piśmie lub przez pełnomocnika, i tam udowodniwszy tożsamość osoby swojej, dalszego oczekiwał rozporządzenia. W razie zaś niestawienia się, może być pewnym, iż za nieżyjącego uznanym, a jego niezajomi sukcesorowie i spadkobiercy z pretensjami swemi od spadku usunięci będą; spadek zaś najbliższym jego wywiedzionym krewnym, stosownie do przepisów prawa, przysądzony zostanie. W Tarnowicach górnego Szlązku pruskiego, d. 23 czerwca 1829 r. *Sąd hrabiów Henkel-Donnersmark wolnego państwa Bytoń.*

— *Edictal Citation.* — Von dem unterzeichnetem Gerichte, wird der am 1ten März 1795. geborne Sohn, des im Jahre 1813 zu Woschnik verstorbenen ehemaligen Guthsbesitzers Carl von Wachowski, nahmens Erdmann Joseph. Anton von Wachowski, welcher sich bej seinem Vater bis zum Jahre 1812. aufgehalten, zu welcher Zeit er, als die französischen Heere nach Russland maschirten, aus dem väterlichen Hause, mit dem Vorgeben sich entfernte, beim Militair Dienste zu nehmen, und seit dem von seinem Leben und Auffenthalte seinen Verwandten keine Nachricht gegeben, so wie dessen etwanige unbekannte Erben und Erbnehmer, auf den Antrag seines Vormundes und seiner Geschwister hiedurch aufgefordert, sich binnen 9 *Monathen* bei dem unterzeichneten Freystandes herlichen Beuthner Gerichte, oder in dessen Registratur schriftlich oder persöhnlich zu melden, und daselbst weitere Anweisung zu erwarten, spätestens aber in dem — auf den 8ten *Juni* 1830. — Vormittags um 9 Uhr hieselbst anberaumten Termine entweder persönlich, oder durch einen zulässigen Bevollmächtigten zu er-

scheinen und die Identitaet ihrer Person nachzuweisen, im Falle des Ausbleibens aber gewärtig zu sein, dass der verschollene für todt erklärt, seine etwanigen unbekannten Erben und Erbnehmer mit ihren Ansprüchen an den Nachlass desselben werden praecludirt werden, dass überhaupt demnächst was dem anhängig nach Vorschrift der Gesetze erkannt, insbesondere aber das Vermögen des Verschollenen seinen nächsten sich legitimirten Erben nach der gesetzlichen Erbfolge zuerkannt werden wird. Tarnowitz in Preussisch-Oberschlesien den 23ten Juny 1829. — Gräflich Henkel von Donnersmark Freistandes herrlich Beuthner Gericht.

— W przyszłą środę, to jest d. 15 b. m. odbędzie się w sali przeznaczonéj na uroczystości akademickie, publiczne posiedzenie królewskiego uniwersytetu, połączone z rozdaniem nagród uczniów za najlepsze rozprawy, które poprzedzi o godzinie pół do 10téj, Msza S. w kościele PP. Wizytek, a po posiedzeniu, w tymże kościele odśpiewane będzie *Te Deum*. — w Warszawie d. 9 lipca 1829 r. — *Brodziński* S. U.

— *Numer 7 tomu drugiego Izydy Polskiéj wyszedł z druku i zawiera następujące przedmioty:* — O postępach w wyrabianiu cukru z buraków. — Chemiczne doświadczenia we względzie sztuki pieczenia chleba i pierników, Hugona Colquhoun, M. D. — Dalsze postrzeżenia we względzie rozpładzania zwierząt domowych, P. Girou de Buzareingue. — Praktyczna nauka hodowania merynosów (*dalszy ciąg*). — Lodownie nadziemne, z rysunkiem. — Papier z pazdzierzy lnianych, konopnych i chmielowych, na który hr. de la Garde wziął w Anglji patent d. 20 lutego 1827 r. — O sklejaniu kamieni młyńskich, z drobniejszych odłamów. — Dwie machiny do wycinania w drzewie dziur kwadratowych i prostokątnych; P. Branch i Hancook, z rysunkami. — Aparat ostrzegający o niebezpieczeństwie z ubycia wody w kotle parowym, P. A. Siebe, z rysunkiem. — Ulepszony piec piekarski, wynalazku P. Losh, z rysunkiem. — Sposób farbowania na czarno, Ferdynanda Honig, patentowany w Wiedniu. — Ulepszony sposób wytapiania łoju. — Ulepszenia w angielskich młynach, z rysunkami. — Dalsze doświadczenia z wyrabianiem wina z cukru kartoflanego. — Ulepszony sposób dzwonienia. — O użyciu pary wodnéj przy wytapianiu żelaza. — Machina do czyszczenia ulic po miastach. — Wypisy lekarskie udzielone przez jednego z lekarzy w stolicy: — Ratunek na otrucie grzybami. — Sposób na każdy rodzaj spieczenia. — *Rozmaitości:* Pokrzywa Whitlawa nowy materjał do przędzenia. — Potaż z piołunu. — Szczególniejszy sposób rozmnażania drzew owocowych. — Wódka z borówek. — Sposób ratowania wśród dymu w czasie pożaru. — O wymywaniu złota. — Sposób przeszkodzenia aby jaskułki gniazd nie lepiły. — Sposób na muchy. — Sposób na pluskwy. — Skutek obrywania kwiatów z krzaków kartoflanych. — O doświadczaniu trwałości kolorów na tkaninach lub przędzy. — Nawóz węglowy. — Ilość soli na kuli ziemskiéj. — Ulepszone knoty do świec łojowych. — O pieczętowaniu listów. — Nowy czarny sympatyczny atrament. — Sposób wyjęcia zatyczki szklannéj utkwionéj w szyjce u flaszki. — O wytrzymałości owiec. — Twarde i czyste drogi ogrodowe. — Sposób zachowania jabłek. — Sposób zachowania kartofli. — Gołębia poczta. — O obrachowaniu wartości djamentów.

— Model pomnika xięcia Józefa Poniatowskiego, można widzieć codziennie.

Odpowiedz panu Bartelsowi na pismo jego umieszczone w Nro 164 Gazety Polskiéj.

Gdy JP. Bartels ośmielił się w tak nieprzyzwoity sposób, odpisywać obywatelowi i posiadaczowi dóbr ziemskich na uwagi jego w Nro. 159. Gaz. Pol. zamieszczone z podpisem X. w województwie krakowskiem zamieszkałemu, więc niepozostaje inszego środka (gdy już niewypada, aby P. X. wdawał się w rozprawy z JP. Bartelsem) abym jako posiadający wiadomości w tym przedmiocie i również chodujący owce w naszém królestwie, zastąpił mojego sąsiada P. X. i oświadczył P. Bartelsowi, iż podanie P. X. w Nro. 159 Gaz. Pol. jest co do słowa rzetelne i prawdziwe. Przytém nie mam zamiaru wdawania się w dysputy; ponieważ w tym przedmiocie Pan Bartels nie posiada potrzebnych wiadomości,. Mam tylko obowiązek na siebie włożony, publiczności potwierdzić te wszystkie fakta, co P. X. zarzucił P. Bartelsowi, i o czém każdy od posiadaczów owczarni tu wymienionych dowiedzieć się i przekonać może, jako to; od owczarni rządowych pod Kielcami, od prywatnych w Podlesiu, w Dąbrowie, w Maluszynie, w Sielniczu *it. d.* Odpis pana Bartelsa na uwagi P. X, jest tak śmieszny jak jego mniemanie, iż przez jego talenta i znaczenie, jarmark wełniany w Warszawie w reputacją wprowadził, i to, iż jego sortowanie owiec z wielkiego przywiązania dla nas Polaków pochodzi. Lecz każdy łatwo zgadnie, iż to są słowa próżne, które tylko mają zamiar prywatny. Mocno powinniśmy dziękować P. X. za odkrycie uchybień w sortowaniu owiec i wełny przez P. Bartels popełnianych, chociaż odkrycie to nie będzie zapewne korzystne dla P. Bartelsa. — I. J. Obywatel z województwa krakowskiego.

— Wczoraj w południe ciepła stopni 20.

ROSSJA. — *Z Odessy d.* 27 *czerwca.* — N. Pan powziąwszy wiadomość z raportu admirała *Grejg* o bitwie bryga *Merkury*, przeciwko dwom okrętom tureckim, raczył wynieść kapitana porucznika *Kozarskiego* do stopnia kapitana drugiéj klassy; ozdobić go orderem S. Jerzego 4 klassy, mianować swoim adjutantem zostawując go przy pierwszym obowiązku; nadto, rozkazał N. Pan, aby do herbu jego dodany był pistolet. Wszyscy officerowie zjego okrętu są posunieni stopniem wyżéj, a ci, którzy jeszcze nie mają orderu S. Włodzimierza, będą takowym udarzeni. Porucznik *Prokofiew* z korpusu majtków, oprócz posunienia go na wyższy stopień, mianowany jest kawalerem S. Jerzego 4 klassy; podofficerowie i majtki ozdobieni znakami orderu wojskowego; nakoniec, officerowie i majtki pobierać będą pensją dożywotnią, wynoszącą podwójną ilość ich żołdu. Bryg *Merkury* ozdobiony został flagą S. Jerzego.

Zwierzchność miejscowa, chcąc zapobiedz złym skutkom wieści będącéj w obiegu w *Odessie* względem zarazy, poczytuje za obowiązek zawiadomić mieszkańców, że istotnie zaraza dostała się do kwarantanny z towarami z zagranicy; atoli przedsięwzięto natychmiast najdzielniejsze i najskuteczniejsze środki, aby się nie rozszerzyła, i dzięki czuwaniu zwierzchności, zaraza ta nie wyszła z obwodu małéj liczby tych, między któ-

rych dostała się przez zarażone rzeczy. Wszystkie podejrzane rzeczy spalono; podróżni znajdujący się w kwarantannie porozdzielani, okręty wyprowadzone w zatokę, dla poddania ich obserwacji, każdy osóbno. Słowem wszystko co przepisuje ustawa zdrowia, zostało wykonane szybko i z gorliwością. Szyprowie i majtki, jako też podróżni i inni rzemieślnicy okrętowi najlepszego doznają zdrowia. Jeżeli istnienie zarazy w kwarantannie może kogokolwiek zastraszyć, ten niech zważy, że kwarantanny utworzone są w celu zatrzymania zarazy morowéj, aby się wewnątrz państwa nie wdzierała. W mieście naszém nie tylko żadnego niemasz śladu zarazy, ale nawet najzwyczajniejsze choroby bardzo są w téj chwili rzadkie.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 1 lipca.* — Jak zwykle, tak i teraz czynią gazety londyńskie rozmaite uwagi nad mową przy zakończeniu parlamentu od tronu powiedzianą. Wszystkie w tém się zgadzają, że ministrowie nie mogli w niéj powiedzieć nic stanowczego o stosunkach z innemi mocarstwami, albowiem dalsze ich postępowanie zależyć będzie od wypadku narad posłów w Stambule.

— Listy z Batawji w lutym pisane donoszą, że powstańcy zawarli zawieszenie broni z Niderlandczykami, wzięli jednak w zakład bezpieczeństwa za kapłana Kiaja Midic, pułkownika niderlandzkiego Nahujes.

— Rzeczypospolite Mexykańska i Kolumbijska wysyłają deputację do rządu angielskiego, z przełożeniem, iżby Anglja nie przeszkadzała im działać przeciw wyspie Kuba, na któréj Hiszpanja ciągle gotuje zamachy przeciw byłym swoim osadom.

— Wielka Brytanja, czytamy w *Revue britannique*, prowadziła wojny w przeciągu 127 lat, to jest od 1688 do 1815, przez lat 65, i wydała na nie następujące summy. Wojna r. 1688 kosztowała ją 900 miljonów fr.; wojna sukcessyjna 1,562,500.000 franków; wojna hiszpańska 1,362,500.000 fr.; wojna siedmioletnia 2,800,000.000 fr.; wojna amerykańska 3,400,000.000 fr.; wojna rewolucyjna 11,600.000.000 fr.; wojny z Napoleonem 28,975,000,000 fr. Od r. 1803 do 1816 puściła Anglja w obieg 3,227,715 sztuk ręcznéj broni, nie licząc wyprowadzonéj dla osób prywatnych. Sprzymierzeńcy Anglji otrzymali z téj broni sztuk 2,143,643. W przecięciu wypotrzebowano w każdéj wojnie, 80,000 beczek prochu.

— Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów drogi pod Tamizą, upoważniło na posiedzeniu d. 30 czerwca do przyjęcia innego i oszczędniejszego planu w doprowadzeniu do skutku rozpoczętego dzieła. Niejaki Vignoles wygotował inny plan, niż był Pana Brunel i zapewne jemu powierzona będzie dalsza budowa.

— W Shefield oskarżony został młody chirurg o kradzież ubioru kobiecego. W czasie indagacji pokazało się, że chirurg wykradł był młodą panienkę, ale matka jéj żądała tylko zwrotu ubioru, jaki z sobą córka jéj zabrała.

— Dnia 1 maja odbyło się w Port au Prince święto rolnicze z wielką uroczystością, w czasie którego prezydent przyozdobił wieńcami Cerery 50 głów najpilniejszych rolników.

— Niedaleko Tercejry doznał okręt angielski wielkiéj zniewagi od eskadry Don Miguela; zdarto z niego banderę angielską i zatrzymywano go przemocą przez 28 godzin.

— Jedna z gazet powiada, że niewłaściwe jest twierdzenie ministra na posiedzeniu izby wyższéj dnia 19 czerwca, jakoby pełnomocnicy brazylscy podstępnie względem rządu angielskiego postąpili, posyłając zapasy wojenne do wyspy Tercejry, gdy je na wysłanie do Brazylji zadeklarowali. Kommissarzom nie zależało nic wcale na podejściu rządu angielskiego, któremu dosyć było na deklaracji podobnéj, jeżeli rzeczywiście chciał być neutralnym; im szło jedynie o to, aby Don Miguel nie powziął o tém wcześnéj wiadomości i nie przeszkodził zamierzonemu dowozowi.

— W Lexington w Ameryce północnéj, spalił się gmach uniwersytecki dnia 9 maja; ogień zajął się przez niedbalstwo służącego.

— Dnia 29 czerwca zawinął do Portsmouth okręt *North Star*, na którym wrócił lord Strangford z poselstwa swego do cesarza brazylskiego. Nie wiadomo jeszcze nic z tego co przywiózł.

— Admirał Heyden popłynął do Poros, a adm. Malcolm spodziewany jest w Smirnie, gdzie także przybyć ma eskadra francuzka.

— Eskadra Don Miguela blokująca Tercejrę składa się z jednego okrętu linjowego, z jednéj fregatty i jednego slopa. Piérwszy stał pod Augra, dwa ostatnie przed Praya. Na wyspie panowała spokojność i obrońcy prawości niczego się nie obawiali. Z Lisbony odebrane doniesienia są datty 20 czerwca. Trzecia przeciwko Tercejrze wyprawa Don Miguela już wyszła pod żagle; składa się z dwóch fregat, dwóch korwet, dwóch brygów wojennych i z siedmiu okrętów przewozowych; wojska jest 1600 ludzi. Dniem przed wyjściem wyprawy na morze, wysłano bryga wojennego, jak się zdaje dla uprzedzenia blokujących okrętów o nowéj wyprawie. Uważano z podziwieniem, że tą wyprawą nie dowodzi żaden wojskowy wyższego stopnia. Też same doniesienia zwiastują, że wysłane okręty są tak dalece w złym stanie, iż wątpić trzeba aby aż do Tercejry dopłynąć mogły; na jednym z nich nim jeszcze zniknął z wido-kręgu portu lisbońskiego, złamał się maszt główny.

— W Ameryce wyszedł niedawno angielski słownik z druku, obejmujący 70,000 słów; więcéj zatém 12,000 od najnowszéj edycji słownika Johnsona.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 4 lipca.* Na żołd piechoty umieszczono w budżecie 42,438,491 fr. Przedmiot ten zajmował izbę deputowanych dnia 26 czerwca. Pułkownik Jaqueminot żądał, aby na summie téj zaprowadzona była oszczędność 7,600,000 fr. przez zniesienie gwardji szwajcarskiéj. W miejscu jéj radził pomnożyć wojsko narodowe o 19,000 ludzi. Łatwo to uczynić, albowiem art. 30 kapitulacji z Szwajcarami zawartéj, zawarował, że może być zerwaną w skutku nieprzewidzianych okoliczności; taka nieprzewidziana okoliczność byłaby, gdyby izba żołdu dla Szwajcarów odmówiła. Hr. de la Bourdonnaye sprzeciwił się temu wnioskowi i utrzymywał, że Szwajcarja jest naturalném przedmurzem Francji, a zerwanie z nią przymierza byłoby to samo, co pozbawienie się najpotężniejszéj warowni. Hr. Sebastiani sądził, że przymierze z Szwajcarją nie stanowi dzisiaj wiele dla Francji, a kosztuje wiele pieniędzy, przeciwny był jednak zerwaniu kapitulacji; radził natomiast uwolnić się od tego ciężaru przez układy. Zakończył zaś temi słowy: Szczęśliwa harmonja istnie między tronem i izbami; na utrzymaniu jéj najwięcéj zależéć powinno. Sama tylko zgoda może rozwinąć i utwierdzić instytucje Francji; należy zatém starannie oddalać wszystko, coby ją mogło zamącić. Rząd czuje zapewne, że zda

nie Francuzów o pułkach szwajcarskich już dojrzało; trzeba więc czekać, aż go natchnie mądrość i dobrze zrozumiany interes Francji. Hr. Sade przypomniał, z jaką wytrwałością domagały się gminy angielskie oddalenia gwardji hollenderskich, które Wilhelm III z sobą był sprowadził chociaż tamte nazywały go ciągle swoim oswobodzicielem. Teraźniejszy system dozna coraz większéj oppozycji. Mówca usiłował dowieść, że bez zezwolenia izb nie powinni byli ministrowie sprowadzać wojsko Szwajcarskie. Żądał złożenia kapitulacji i udowodnienia, że wojsko to jest potrzebne. Radził ministrom dobrowolnie rzecz tę załatwić aby się nie wystawiać na większość nieprzyjacielską. Umowy podobne, jak z Szwajcarją, były w polityce drobnostką dziś nie mają żadnego znaczenia. I w istocie, dodał mówca, nie potrzebujemy Szwajcarów, ani wewnątrz, ani przeciw nieprzyjacielowi. Nie żyjemy już w czasach, w których los bitew zależał od najętego gdzieindziéj oręża. Francja powołuje corocznie 60,000 ludzi pod chorągwie, a jeśli potrzebuje większéj siły, nie należy jéj z pieniędzmi w ręku i kosztem dumy narodowéj zaciągać ludzi za granicą. Nie z podejrzliwości przeciw wojsku posiłkowemu, żądam oddalenia onego, ale mam nieufność konstytucyjną, mam powody oszczędności. Obecność Szwajcarów pośród nas nadweręża dumę narodową i w chwilach niepomyślnych może posłużyć za pozór do żywienia niechęci i oburzenia. Utrzymywanie Szwajcarów uważam za nadwerężenie naszych swobód.„ Minister spraw wewnętrznych, nie zaprzeczał, iż przykro być musi wojskowym francuzkim, że z cudzoziemcami dzielić muszą zaszczyt służenia Francji i czuwania nad bezpieczeństwem króla; ale przypominał ścisłe przymierze, oddawna istnące między Francją i Szwajcarją. Umowa trwa i izba uznała ją niejako, kiedy w latach poprzednich nie była przeciwną wydatkom na wojsko szwajcarskie. Kontrakt obowiązuje do r. 1841; w takich okolicznościach może być zmodyfikowany za zezwoleniem i zniesieniem się władz obudwu, które wpływały do jego zawarcia. Jakoż król J: zwraca na ten przedmiot swą baczność. P. Salverte utrzymywał, że dawniejsza izby uchwała, w żaden sposób izby dzisiejszéj nie obowiązuje, a potém nie piérwszy byłby to przykład w historji francuzkiej że zawarta umowa nie przyszła do skutku. Izba odrzuciła wniosek pułkownika Jaqueminot znaczną większością. Pułkownik Leydet radził oszczędzić 528,525 fr. przez zniesienie kapelanów wojskowych, nadto pensje zdawały mu się za wielkie w porównaniu z dochodami xięży wiejskich. P. Berbis bronił kapelanów, jako w wojsku pożytecznych i potrzebnych. Wojska wszystkich narodów chrześcjańskich mają ich. P. Dupin nazwał okoliczność przez ministra spraw wewnętrznych przytoczoną, jakoby kapelanowie dla uczenia dzieci żołnierskich byli potrzebni, za mało znaczącą, albowiem liczba dzieci, które przy pułkach trzymać wolno, jest bardzo ograniczona. To zdawało mu się rzeczą ważniejszą, że wszyscy kapelani zależą od wielkiego jałmużnika. Wniosek pułkownika Leydet został odrzucony. Podobnież odrzuciła izba kilka innych wniosków oszczędności.

— W dalszym ciągu narad nad budżetem ministerjum wojny w izbie deputowanych dnia 29 czerwca, uczynił minister wojny między innemi uwagę, że porcja chleba kosztuje teraz dla wojska $18\frac{1}{2}$ cent., gdy tymczasem dawniéj, kiedy liweranci chléb dostarczali, kosztowała 26 cent. Racja dla koni kosztuje teraz 1 fr. 8 cent.; nie można zatém zarzucać rządowi, że nie zaprowadza oszczędności. P. Marchal niemniéj dla tego przekładał system liwerunkowy, nad system administracji w wojsku. Minister wojny nie przeczył izby system liwerunkowy nie miał dobréj strony; ministerjum zatrzymało go nawet w niektórych szczegółach, ale w ogólności sądził, że nie można w tym względzie trzymać się niezmiennéj zasady, ale według okoliczności zmieniać je. P. Salverte żądał objaśnienia o pułku Hohenlohe, składającym się z cudzoziemców i mającym tyle podofficerów, że dwóch przypada na pięciu prostych żołnierzy. Minister wojny odpowiedział, że pułk ten utworzony zaraz po wojnie z dezerterów zagranicznych, ale odkąd Francja zawarła z innemi mocarstwami umowy względem wydawania wzajemnego zbiegów, nie przyjmują już do niego rekrutów. Wydatki na potrzeby obozowe w summie 12 miljonów fr., zmniejszyła izba o 40,000 fr., a wydatki na lazarety w summie 7 miljonów fr. o 93,000 fr. Jenerał Lamarque mówił o koszarach; sądził, że kontrakty o stawianie ich pozawierane, są dla przedsiębierców bardzo korzystne. P. Pelet czynił uwagi nad poborem rekrutów i izba zmniejszyła wydatki na ten przedmiot o 80,000 fr. Remonty kosztują rocznie 1,400,000 fr.; na którą to summę izba w całości zezwoliła. Zmniejszyła natomiast wydatki na koszta pochodów i przewozów o 53,000 fr., a na pociągach oszczędziła 18,000 fr.; Na materjalja artyllerji żądano w budżecie 7,179,000 fr. i izba zezwoliła w całości na ten wydatek. Na materjalja w korpusie inżenierów umieszczono w budżecie 8,325,000 fr. Jenerał Lamarque żądał, aby więcéj czyniono dla obwarowania twierdz, podług systematów Vaubana i Boufflersa, bo chociaż spodziewać się można, że siła pary poda nowe myśli do burzenia murów, gdy jednak widoki te są jeszcze dalekie, należy korzystać z dotychczasowych doświadczeń. "Nadzwyczajny jenjusz, mówił daléj jenerał, mignął się w nowszych czasach, jak świetny meteor, przed naszemi oczyma, ale nie zostawił po sobie żadnéj szkoły, w którejby można się nauczyć tajemnicy jego metody. Radzą nam, abyśmy kilka twierdz zaniedbali. Napoleon sądził inaczéj o téj rzeczy; przywiązywał on do twierdz tyle wagi, iż wtenczas jeszcze, kiedy konie sprzymierzonych piły już wodę Sekwany, usiłował utrzymać twierdze nad Wisłą, Odrą i Ebrem. Henryk II mawiał, że S. Quentin i Mezieres są poduszki, na których król francuzki spokojnie może spoczywać. Nasz monarcha, aby spokojnie spoczywał, potrzebuje jeszcze kilka podobnych poduszek.„ I na tę summę zezwoliła izba.

— Jenerał Hr. Friant, który znajdował się na wojnach w Niemczech, Hollandji, Egipcie, we Włoszech i wielu innych, umarł w majętności swojéj pod Meulan, w 71 wieku życia swego.

TURCJA — *Ze Stambułu dnia 11 czerwca.* Dnia 9 b. m o godzinie 2 po południu odwiedził sułtan niespodzianie matkę posła duńskiego baronowę Hübsch, i dwie jéj córki w ogrodzie bujukderskim. Przybył tam konno z wielkim orszakiem, jak gdyby do Meczetu i zabawił trzy godziny, gdy tymczasem paszowie czekali na niego w przedpokojowym salonie; prosił panny Hübsch, aby grały na fortepjanie i oglądał ich rysunki. Każdéj z nich darował potém parę garści dukatów, które musiały przyjąć jako damy cyfrowe sułtana. Wielkie święto ofiary ma się odbyć na łące bujukderskiéj pod namiotem, co także jest wielką nowością. Sułtan jadąc do meczetu nosi czerwoną czapeczkę do koła złotem haftowaną, szeroki płaszcz zielony z kołnierzem złotem haftowanym i czerwone buty z ostrogami złotemi. Sądzą, że z posłami zagranicznemi będzie sam rozmawiał przez tłómacza.

— Wielkorządca Bośnji wezwał był wszystkich kapitanów do znajdowania się d. 12 czerwca w Trawniku, gdzie im ogłosić miał firman sułtański. Kapitanowie byli już w drodze, ale naradziwszy się, postanowili rozjechać się do domów, obawiali się bowiem, aby im nie kazano dostawiać kontyngensu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.